TYGODNIK KATOLICKI.

1865. Grodzisk, 28. Lipca. № 30.

Tygodnik katolicki wychodzi co tydzień w Piątek. Cena prenumeraty 1 Tal. ćwierćrocznie. Listy z zagranicy adresować należy do Grodziska (Graetz, Grand Duché de Posen.) Redakcya odbiera i odsyła korespondencye frankowane. Rękopisy tylko się na wyraźne, poprzednie żądania zwracają. Po użyciu ulegają niezwłocznie zniszczeniu.

SCHIZMA GRECKA.

II.

Z tém wszystkiém pewna jest, iż, zanim schizma powstala, patryarchowie Carogrodzcy przyznawali zawsze najwyższą godność i powagę papieżowi w Rzymie, zowiąc go papieżem ekumenicznym. I mimo swéj ambicyi podsycanéj przez cesarzy wschodnich, nigdy tego tytułu ekumenicznego patryarchy nie mieli używać w obec legatów papiezkich. Widzimy to z podpisów szóstego powszechnego soboru (680) w Konstantynopolu odbytego. Zresztą przez pierwsze 800 lat trwała zgoda i pokój mimo herezyi pomiędzy Kościołem zachodnim, a wschodnim, a papieże występowali tu zawsze jako Głowa Kościoła całego. I Focyusz to sam potwierdza, udając się po tylekroć do papieża o potwierdzenie swoje na godność patryarchy. Ale Focyusz widząc, że bezbożnego jego wdzierania się na godność kościelną papież nie potwierdzi nigdy, wystąpił jawnie przeciw papieżowi. A chcąc mu posłuszeństwo wypowiedzieć i zrównać się niejako z papieżem, w złości i nierozsądku swoim przyjął na nowo po tylekroć nieprzyznany patryarchom Carogrodzkim tytuł ekumenicznego czyli powszechnego patryarchy i w ten sposób podpisał się w listach do wszystkich patryarchów, biskupów wschodnich — swoich służalców, zwołując ich na powszechne Concilium przeciwko łacińskiemu kościołowi, który mieli dla powyżéj wzmiankowanych kacerstw (?) i błędów (?) sądzić i potępić.

Że Focyusz w swéj ambicyi i bezbożności mógł się tak dalece posunąć i na swą stronę pozyskać nie tylko cesarza, ale wielu biskupów, pochodzi to z sprzyjających mu okoliczności, które mu grunt przysposobiły, a z których doskonale umiał korzystać. Pierwszą z tych okoliczności był podział państwa rzymskiego na wschodzie i zachodzie. Z podziałem bowiem państwa rzymskiego wystąpił na jaw i podział kościoła na zachodni, czyli łaciński obejmujący prowincye patryarchatowi Rzymskiemu podległe, i na wschodni czyli grecki, mieszczący w sobie kościoły patryarchom: Carogrodzkiemu, Alexandryjskiemu, Antyocheńskiemu i Jerozolimskiemu poddané.

Podział ten utrudniał nadto kommunikacyą Głowy Kościoła z biskupami wschodnimi tak, iż wyradzające się diferencye pomiędzy zachodnim, a wschodnim Kościołem nie łatwo było w pierwszym zaraz zarodzie usunąć. —

W skutek podziału państwa rzymskiego powstała z czasem pomiędzy cesarzami państwa wschodniego i zachodniego ambicya i niechęć wzajemna. Jeden bowiem od drugiego chciał mieć więcéj znaczenia i potęgi, które chciał opierać na prawdzie i godności papieża. —

Że zaś papieże sprzyjali częstokroć więcéj cesarzom zachodniego państwa, jako w ogóle wierniejszym synom Kościoła, przez co potęga tychże wzrastała, przeto cesarze greccy żywili w sobie coraz większą niechęć ku papieżom i łączyli się zwykle z ich nieprzyjaciołmi.

Do tego posłużyły im prócz innych liczne spory zaszłe w kościele wschodnim, począwszy od synodu w Sardyce (343—344) aż do obrazołomców i daléj. W ogóle bowiem pierwsze herezye rodziły się na wschodzie. Judaism bowiem pokonany raz po raz wychylał się w rozmaitych swych odcieniach. Ciemnota zaszczepiona przez Mahometan, wcisnęła wiele błędnych wyobrażeń i do wiary Chrystusa Pana, a przytém zabobon i rozwiozłość. Filozofia grecka, na któréj wschód się wykształcił, dawała ciągły pochop do badań w rzeczach dogmatu. *A scientia mundana*, bez pokory i cnoty, inflat.

Ta pokora zaś i cnota jak jednych na wschodzie do wielkiéj doprowadziła świątobliwości mimo prześladowania Kościoła św., tak w drugich w skutek tego częstego prześladowania wiary św. przez cesarzy greckich, w skutek ich tyranii jako i w skutek ich częstokroć najrozpustniejszego życia i demoralizacyi ludów poddanych upadała. Szerzyło się zepsucie i rozwiozłość nawet i pomiędzy duchowieństwem zwłaszcza wyższém, przez co cesarze używać je mogli często do swych ambitnych celów, i wdzierać się w sprawy Kościoła. Złość i ambicya cesarzy rodziła ambicyą zwłaszcza w patryarchach Carogrodzkich. Cesarz Konstantyn przeniósł w r. 330 swą rezydencyą z Rzymu do Byzantium, które odtąd Konstantynopolem — Nova Roma — nazwano. Z powodu tego patryarcha Carogrodzki z ostatniego chciał być pierwszym patryarchą po papieżu. A w miarę tego, jak ambicya patryarchy przez cesarzy podsycana rosła, chciał być papieżem nowego Rzymu, a papież miał być papieżem starego Rzymu. Ale wszystkie te zachcianki pojedyńczych patryarchów Carogrodzkich spełzły na niczem, bo cały Kościół tak wschodni jak i zachodni w papieżu rzymskim uznawał zawsze Głowę całego Kościoła świętego i w sporach swoich aż do 9go wieku zawsze doń po decyzyą ostateczną się odnosił.

I Focyusz to czynił. Lecz nie mogąc uzyskać potwierdzenia papiezkiego w bezbożném swém wdzieraniu się na godność patryarchy, poważył się w swéj złości i ambicyi sądzić i papieża i Kościół cały św.

Ale postępek ten jego równie złośliwy jak śmieszny, znalazł wnet zasłużoną karę. W tym samym bowiem jeszcze roku, w którym Focyusz papieża z urzędu i godności papiezkiéj złożyć się ośmielił 867, sam z urzędu swego zrzuconym został [1]). Albowiem współcesarz i współrządzca państwa wschodniego Bazyli, którego cesarz Michał — pijak — do pomocy w rządach po zamordowaniu Bardy przyjął, nie mogąc znieść rozpusty cesarza, zamordował go, i sam się cesarzem ogłosił. Aby pozyskać lud na swą stronę, przywołał na-

[1]) Hefele Beiträge ibid. str. 410.

tychmiast z wygnania powszechnie ulubionego i szanowanego patryarchę Ignacego, a Focyusza jako intrusa do klasztoru wsadził. — Mnich schizmatycki Zonares, w 250 lat potém, napisał, że Bazyli Macedończyk dla tego Focyusza z stolicy patryarchalnéj zrzucił, że go nie chciał do świętych tajemnic przypuścić dla zabójstwa Michała, lecz to jest fałsz historyczny, który wykazują jasno historycy owego wieku jako i listy papiezkie i dzieje ósmego Concilium powszechnego. — Bazyli wprawdzie zgrzeszył mocno, stając się zabójcą cesarza, ale za grzech swój pokutował ostro, odkupując go i łzami i hojnemi jałmużnami i fundując wspaniałą bazylikę św. Michała [2]). Bazyli zrzucił z godności patryarchalnéj Focyusza, bo w nim widział człowieka złego, nieprawnego posiadacza téj godności, oraz aby pokój Kościołowi i państwu przywrócić i dekret papiezki wykonać [3]). Roku 868 wysłał cesarz i patryarcha Ignacy do papieża dwuch biskupów z prożbą [4]) o przyjęcie zbłąkanych owieczek przez Focyusza uwiedzionych napowrót na łono Kościoła św.

Posłowie przybywszy do Rzymu, mile byli przyjęci przez papieża Adryana II., który po śmierci Mikołaja wstąpił na Stolicę Piotrową. Tenże papież z wielką nauką, przezornością, ale i powagą zajął się tą sprawą. Przyjmował posłów w kościele św. Maryi Większéj, gdzie pokazali bezbożne dekreta Focyuszowe przeciwko Mikołajowi papieżowi i Ignacemu patryarsze. Adrian poddał te pisma bezbożne pod rozsądek światłych mężów. A gdy ci swe zdanie wyrzekli potępiające te dekreta, przeto na Concilium w Rzymie, potępiono je, a Focyusza po raz trzeci z Kościoła wyklęto. Przed drzwiami kościelnemi u św. Piotra spalono te bezbożne dekreta Focyusza. I co tak Łacinnicy jak Grecy za cud uważali, było to, iż mimo wielkiego deszczu, jaki w on czas padał, ogień pożerający te pisma Focyuszowe nie tylko się nie zgasił, ale się bardziéj palić począł, jakoby się woda w oléj zamieniła [6]).

Również i w Carogrodzie spalono dekreta bezbożne Focyusza.

Na prożbę cesarza i Ignacego patryarchy zwołany został do Konstantynopola w r. 869 powszechny sobór, ósmy ekumeniczny, a czwarty Konstantynopolitański. Papież Adrian napisał bowiem list [7]) do cesarza Bazylego, w którym pochwaliwszy jego żarliwość o chwałę Bożą, zapowiada mu sobór ten powszechny, na którym w imieniu papiezkiém zasiadać będą legaci, Donat Kardynał biskup Ostieński, i Marinus Kardynał dyakon i Szczepan biskup Nepu.

Legaci papiezcy z wielką radością i uroczystością w Carogrodzie przyjęci zostali.

W kościele św. Zofii przez Konstantyna Wielkiego na cześć Mądrości Przedwiecznéj wystawionym odbyło się to czwarte Konstantynopolitańskie, a ósme powszechne Concilium.

Rozpoczęło się ono dnia 5go Października 869 r. — Na wzniosłym tronie postawiono Krzyż święty i Ewangelią św. położono.

Po odbytych zwykłych modlitwach i wezwaniu Ducha św. wprowadzono teraz na pierwszéj sessyi tych biskupów wschodnich, którzy mimo wszelkich prześladowań na schizmę zezwolić nie chcieli. Niestety było ich tylko 12. I zasiedli według stopnia swego na soborze.

Potém legaci papiezcy przeczytali list papiezki do Bazylego zwołujący sobór powszechny [8]), jako i przeczytano list Teodozego patryarchy Jerozolimskiego, mocą którego tenże w swoje miejsce przysyła swego assystenta i zastępcę kapłana Eliasza, zakonnika. Następnie legaci papiezcy przedłożyli zgromadzonym biskupom do podpisu formularz, który po synodzie Rzymskim wygotował był papież Mikołaj i Focyuszowi jako i jego zwolennikom do przyjęcia przesłał, a na który Focyusz przystać nie chciał.

Teraz mieli wszyscy biskupi i kapłani takowy podpisać na znak, iż wiary św. nie chcą odstąpić i z Kościołem rzymskim uczestnictwo mieć chcą, iż stósownie do ustaw Najwyższych Biskupów jako Głowa Kościoła potępiają wszystkie herezye, a mianowicie obrazoborców i wyklinają Focyusza, który przeciwko świętym kanonom osiadł stolicę Carogrodzką nieprawnie, i dozwolił się święcić przez biskupów wyklętych i z urzędu złożonych, że przyjmują Concilia Rzymskie przez Mikołaja i Adryana zwołane i potępiają tych, których one potępiły zwłaszcza Focyusza i Grzegorza Syrakuskiego, — że wyklinają wszystkie inne zbory przez Focyusza i spólników odbyte i uznają Ignacego prawym patryarchą, — że się wyrzekają społeczności z Focyuszem i z jego zwolennikami.

Bo taka była treść owego formularza. Każdy obowiązany był formularz ten po grecku przepisać i na nim w obec dwóch świadków się podpisać i tak go dopiero do rąk posłów papiezkich oddać. Wszyscy biskupi i kapłani nań się zgodzili jednozgodnie i podpisali go. I na tém skończyła się pierwsza sessya, na któréj oraz się wyjaśniło, iż Focyusz zwolawszy do Carogrodu naprzeciw papieżowi zbór, zmyślił i sfałszował pod swemi dekretami podpisy patryarchów Jerozolimskiego i Antyocheńskiego, których na tym zborze nie było i którzy nigdy z Focyuszem żadnéj społeczności nie mieli.

Na drugiéj sessyi, która we dwa dni potém nastąpiła, przypuszczono biskupów, którzy będąc święceni przez patryarchów Metodiusza i Ignacego dali się Focyuszowi do schizmy przeciągnąć. Ci podali na piśmie swoję sprawę i tam wyrazili wszystkie zdrady i fałsze Focyuszowe, oraz prześladowania i męki, któremi byli przymuszani pójść za Focyuszem. Wyznali oraz swoją winę, że mu się nie sprzeciwiali statecznie, choćby do śmierci saméj. Wyznali równocześnie, iż Focyusz potajemnie kazał ich okrutnie po więzieniach męczyć [9]), a w obec nich zmyślał niezwyczajną łaskawość, prosząc powierzchownie Bardy, aby się nad nimi litował. Tę skargę na obludę Focyusza czytano na synodzie. A po podpisaniu przez tych biskupów formularza, przypuszczono ich do uczestnictwa na Concilium. — Wprowadzono potém kapłanów przez Ignacego i Metodiusza święconych, którzy za swe przestępstwa żałując prosili, aby do społeczności kościelnéj przypuszczeni zostali. Gdy podpisali formularz, przyjąwszy pokutę, która im w pacierzach i postach przeznaczoną została, przyjęci zostali na łono Kościoła.

Na trzeciéj sessyi, która przypadła dnia jedenastego Października ofiarowano łaskę tym biskupom

---

2) Maimbourg S. J. ibidem str. 89.
3) Basil. ep. ad Nicol. Pap.
4) Epist. Basil. ad Nicol. Pap.
5) Epist Ignatius ad Nicol. Pap.
6) Maimbourg S. J. ibidem.
7) Ep. Hadr. II. ad Basil.

8) Concil oecum. 8. Act. I.
9) Acta Concil 8. — Maimbourg S. J. ibidem 60. II. strona 106. —

odszczepieńcom, którzy przez prawych patryarchów poświęceni zostali, ale dotąd złośliwie przy Focyuszu stali. Gdy atoli formularza podpisać nie chcieli zwłaszcza Teodulus Metropolita Aucyry i Nicefor Nicei odpowiedzieli, iż św. synod ma się kontentować tém wyznaniem wiary, które w dzień swego święcenia podpisali, i które jest złożone w archiwum patryarchy Carogrodzkiego, Concilium do społeczności przyjąć ich nie chciało. Kazano potém ustąpić z synodu Teodorowi Metropolicie Karyi, albowiem Adrian papież w liście do Ignacego patryarchy nie kazał przyjmować do współuczestnictwa tych, którzy podpisali klątwę przez Focyusza przeciwko Mikołajowi papieżowi rzuconą, a on to uczynił. Sąd zaś w téj jego sprawie do Stolicy Rzymskiéj odłożono,

Trzynastego Października odbyła się czwarta sessya, na któréj dwaj biskupi strony Focyuszowéj na obronę swoję byli słuchani. Utrzymywali, że będąc posłani przez Focyusza do Rzymu w ręce papieża Mikołaja już wyznanie wiary złożyli. Ale, że stale przy Focyuszu obstawali późniéj, i formularza podpisać nie chcieli, więc ich odprawiono.

Na sessyi piątéj, która się odbyła dnia 19go Października, słuchano samego Focyusza. Ale tenże wszedł na zgromadzenie biskupów w świętéj postawie, i na wszystkie jego zdrady i fałsze, które się tu wykazały jawnie, udając pokorę wielką, odrzekł: „Położyłem straż ustom moim“, a co tam następuje (Ps. 38) rzekł do synodu, możecie sami czytać. Następuje zaś w tymże wierszu Psalmu: „gdy grzesznik przeciwko mnie stanął“. Zresztą milczał i na nic odpowiadać nie chciał zawstydzony.

Upokorzenie jego było tu wielkie zwłaszcza, gdy mu pomiędzy innemi fałszerstwami i zdradami dowiedziono tak listami Mikołaja papieża, które przeczytano, jako i świadectwy namiestników patryarchy Antyocheńskiego i Jerozolimskiego, że zmyślił fałszywe dzieje i podrzucane osoby, które za posłów patryarchowskich udawał, aby tym fałszem dowieść, że go wszystkie patryarchalne kościoły, a nawet Rzymski biskup za prawdziwego patryarchę uznawał. Pozwolono mu kilka dni do namysłu.

To jednak ani jego, ani kilku jego zwolenników biskupów nie odmieniło. Lecz owszem na szóstéj sessyi, która się odbyła dnia 24go Października, biskupi owi odszczepieńcy uporczywie trwali przy tém zdaniu, iż Ignacy złożony był prawnie z godności swéj, a więc Focyusz prawnym był patryarchą, a wszystkie dekreta i kanony przeciw niemu wydane były niesprawiedliwe. Focyusz zaś sam winy swéj równie jak oni wyznać i o łaskę prosić nie chciał. Dano im jeszcze siedm dni do namysłu. Cesarz sam prosił i Focyusza i jego spólników, aby przecież, będąc tak jasno przekonani o swéj winie, do niéj się przyznali.

Atoli na siódméj sessyi, która się odbyła dnia 29go Października, Focyusz na większą wzgardę synodu wszedł na zgromadzenie biskupów z długą laską na końcu zakrzywioną na podobę pastorału i wraz z swymi biskupami do winy swéj przyznać się nie chcieli.

Owszem gdy Focyusz, jako świętoszek milczał, biskupi jego zwolennicy, ludzie najgorszego życia jak Grzegórz Syrakuzański, nie mając względu na Concilium, ni na cesarza poczęli wyklinać tych, którzy rzucili klątwę na Focyusza. Widząc ich Ojcowie soboru zatwardziałych w odszczepieństwie, kazali w obec nich przeczytać listy papiezkie i dzieje synodu przeciwko nim w Rzymie zgromadzonego, jako i potępienie odszczepieńców tych na drugim synodzie Rzymskim za Adryana papieża powtórnie wyrzeczone. — I wyklęto Focyusza i wszystkich schizmatyków.

Na ósméj sessyi, która przypadła dnia 5go Listopada, spalono w wielkim kotle miedzianym w obec synodu i cesarza wszystkie pisma Focyuszowe przeciwko Mikołajowi papieżowi i Ignacemu napisane, jako i wszystkie dekreta i podpisy przez niego sfałszowane, aby się utrzymać na godności patryarchy. A że się coraz więcéj fałszów i zdrad jego wykazywało zwłaszcza w zmyślaniu cudzych podpisów, dla tego przeczytano jeszcze kanon Concilium Rzymskiego za papieża Marcina św. przeciwko fałszom wydany, który tychże do pokuty dopiero w godzinę śmierci przypuszczać każe. Potém ponowiono dekreta i klątwy naprzeciw obrazoborcom, którzy jeszcze tu i owdzie w Carogrodzie się pojawiali i odłożono sessye na rok przyszły, czekając na przybycie zastępców Michała patryarchy Alexandryjskiego, aby tak wszystkie patryarchaty razem potępiły schizmę Focyuszową.

Gdy przybył w zastępstwie tegoż patryarchy Józef Archidyakon Alexandryjski rozpoczęto dnia dwunastego Lutego 870 r. dziewiątą sessyą, na któréj najpierw przeczytano listy patryarchy Alexandryjskiego. Aby się tém jawniéj okazała sprawiedliwość w potępieniu Focyusza dozwolono wnijść do soboru dworzanom, którzy wyznali, że przez obietnice Focyusza będącego naonczas w wielkiéj łasce u Michała cesarza, dali się namówić do tego, aby fałszywie skarzyli na Ignacego. Inni się przyznali, że im się Focyusz fałszywie mieć kazał za posłów od patryarchów przysłanych, i że zmyślone listy na zborach przez Focyusza zwołanych, pokazywali, które jednakże sam Focyusz ułożył był. Ci też, którzy z rozkazu Michała cesarza, a z dopuszczenia Focyusza po ulicach Carogrodu z św. obrządków kościelnych igraszki i komedye wyprawiali, przybyli do Concilium, poddając się pod jego władzę i prosząc o łaskę. Ojcowie soboru nałożywszy wszystkim pokutę do społeczności kościelnéj ich przyjęli.

Ostatnia sessya odbyła się dnia ostatniego Lutego, na ktorą przybyli posłowie Ludwika II cesarza zachodniego i Michała krola Bułgarów. Na tej sessyi przeczytano krótkie streszczenie wszystkiego, co się na tym soborze powszechnym działo, oraz i wszystkie dekreta w 27 kanonach zebrane, w których krom tego, co przeciw Focyuszowi i obrazołomcom postanowiono, objęte były oraz prawa i przepisy kościelne jako to: o wolnéj elekcyi biskupów, o koncyliach, o przywróceniu godności biskupiéj, która bardzo była w Grecyi w pogardę poszła przez ambicyą tych, którzy starając się o łaskę u panów i cesarzy, spuszczali się do najniższych sług, świętemu charakterowi biskupiemu nieprzyzwoitych.

Przyjęto także z wielkiém uszanowaniem dekreta siedmiu pierwszych soborów i potępiono wszystkie herezye przez nie potępione. A gdy wszystko przeczytano i jednogłośnie przyjęto, zakończono szczęśliwie sobór ten ósmy powszechny, a czwarty Konstantynopolitański.

Tak więc nastąpiło połączenie schizmy z Kościołem świętym, a Focyusza zamknięto w klasztorze jako człowieka najgorszego i grzesznika zatwardziałego. —

Ale niestety już przy samém podpisywaniu dokumentu tego soboru powszechnego wszczęła się niezgoda,

gdyż cesarz Bazyli nie chciał pozwolić, aby w greckim texcie umieszczony był podpis Ludwika jako cesarza, gdyż tytuł ten, jak mniemał, jemu tylko samemu przysługiwał. Papież Adrian w liście swym nazwał Ludwika cesarzem. Legaci papiezcy więc bronili tego tytułu. Bazyli przez to tak się zniechęcił na nich, iż zupełnie ozięble puścił ich od siebie przy powrocie ich do Rzymu. Nadto i przeciw papieżowi żywić począł niechęć. Widząc to biskupi niektórzy, po odjeździe legatów papiezkich zaczęli narzekać, iż zrzekli się swobód swoich niektórych. Co lubo nie było prawdziwém, ale oni byliby chcieli swobodne w swych grzechach prowadzić daléj życie. Do tego przyszedł jeszcze spór, czy Bułgaryą do rzymskiego, czy do greckiego liczyć patryarchatu. Tak znów cesarz i Ignacy, ponieważ z rozkazu papieża Bulgarya miała być poddana patryarchatowi rzymskiemu, niechętni byli Rzymowi, któremu zarzucali, iż ukraca prawa kościoła wschodniego. Papież Adrian z wielką łagodnością rozstrzygał ten spór. Ale umarł, a następca Jan VIII. od roku 872 zagroził Ignacemu patryarsze nawet exkomuniką, jeźli będzie nadal chciał uważać Bułgaryą jako sobie poddaną.

Ale groźba nie doszła już rąk Ignacego, który tymczasem już był umarł.

Focyusz na wiadomość o śmierci Ignacego, znając niechęć cesarza ku papieżowi, opuścił natychmiast klasztór i począł obłudą swoją łasić się cesarzowi, aby mu dozwolił objąć stolicę patryarchy. Udało mu się. A w r. 878 wystąpił powtórnie jako patryarcha Carogrodzki, i wraz z cesarzem starał się u papieża o potwierdzenie.

Papież Jan VIII. był dość skłonnym do potwierdzenia go, ale żądał, aby Focyusz wprzód na Concilium zebraném wyznał swe winy i o łaskę prosił, jak nie mniéj, aby wyświęconych przez Ignacego biskupów uznał, i papieżowi prawo nad Bułgaryą przyznał. Papież posłał swych legatów do Konstantynopolu, którzy zupełne pojednanie Kościoła wschodniego i Focyusza z Rzymem do skutku przyprowadzić mieli. W obec legatów tych odbyło się Concilium w r. 879 w Konstantynopolu. Ale Focyusz używał znów dawnych swych wykrętów i intryg, nie chciał odwołać swéj schizmy i nie chciał o łaskę prosić, a co najgłówniejsza sfałszował[10]) nawet listy papiezkie. Legaci milczeli na to wszystko czy to z nieznajomości języka greckiego czyli też z bojaźni. Focyusz był tu bezwarunkowo uznany za patryarchę, i anathema było rzucone na wszystkich tych, którzy w Nicejsko-Konstantynopolitańskiém symbolum cośkolwiek zmienić się poważyli.

Ale zaledwie legaci do Rzymu przybyli, już papież dowiedział się o całém oszukaństwie i zażądał od Focyusza, aby w Rzymie wszystkie swe występki odwołał. Focyusz nie chciał. Papież posłał przeto do Konstantynopola Kardynała dyakona Marinusa, aby w imieniu papieża ogłosił miane co dopiero w Konstantynopolu Concilium za nieważne, a Focyusza za złożonego z urzędu. Lecz Marinus za to, iż statecznie i z wszelką odwagą rozkaz papieża wypełnił, został do więzienia wtrącony, w którym 30 dni wielkie cierpienia znosić musiał. —

A Focyusz mścił się teraz nadto nad wszystkimi, którzy dawniéj przeciw niemu z Ignacym się połączyli byli. I prowadził swoje dzieło schizmy coraz daléj, już to obłudą, już to okrucieństwem takowe rozszerzając. Jan VIII. papież umarł tymczasem 882. Wspomniony Marinus został jego następcą (882—884), i znowu rzucił exkomunikę na Focyusza. I Adrian III. (884—885) powtórzył ją. Szczęściem za następcy jego Szczepana IV. (885—891) wzięły rzeczy inny obrot. Cesarz bowiem Bazyli Macedończyk umarł 886, a następca jego Leon VI. filozof, zrzucił z stolicy patryarchalnéj Focyusza, ponieważ mu, jak powiadał, dobrze były znane wszystkie zbrodnie i szalbierstwa Focyuszowe[11]).

Odesłał go do klasztoru w Armenii, gdzie wskutek widocznéj kary Bożéj, w pogardzie i w zapomnieniu życia dokonał roku 891[12]).

Taki był pierwszy sprawca schizmy greckiéj, którego nam dziejopis Fleury charakteryzuje jako człowieka z wielkim rozumem i nauką, ale jako doskonałego obłudnika bez cnoty i dobrych obyczajów. Przypatrzmy się innemu obrazowi téjże ręki, który nam wykaże jaki duch dziełem rozdwojenia kościołów kierował. „Jest pewien rodzaj zbrodni, mówi Fleury, którego przykładu w tych wiekach nie znajduję, jak tylko na wschodzie i jest to bezbożność i jawna wzgarda religii. Nie można czytać bez wzdrygnienia się o owych świętokradzkich igrzyskach młodego cesarza Michała syna Teodory, który z towarzyszami wyuzdanéj rozpusty, przybrany wraz z nimi w odzienia kościelne, udając processye i religijne obrządki, ulice Carogrodu przebiegał, z czcigodnych zwyczajów, z pobożności chrześcijańskiéj, a nawet z strasznéj ofiary ołtarza urągał się i na publiczne ją pośmiewisko wystawił. Widział to i milczał Focyusz, o co go powszechny sobór ósmy obwinia; co okazuje, iż od samego cesarza był bezbożniejszy, (bo mu jeszcze pochlebiał). Ten bowiem młody szaleniec, często pijany, a zawsze niepohamowany w namiętnościach swoich, najwięcéj bez rozwagi czynił. Ale Focyusz, człowiek krwi zimnéj, wszystko co działał, działał z namysłem i rozwagą. Był jednym z najuczeńszych wieku swego i największego dowcipu człowiekiem. Ale najczarniejszą duszę pozorem cnoty okrywał; w postaci i mowie święty, w uczynkach zbrodzień niegodziwy. Sprawcą był bezbożności nowego rodzaju, tak dalece, iż panujących ubóstwiał, kościoły im wystawiał, i dnie ich pamiątce poświęcone obchodził. Tak uczynił dla Konstantyna, który był synem Bazylego Macedończyka cesarza, aby ojca po stracie syna pocieszył, w czém bałwochwalcze zwyczaje naśladował[13]).

Po nędznéj śmierci Focyusza panował pokój między Kościołem wschodnim a zachodnim aż do połowéj XI wieku, więc przeszło 150 lat. Wprawdzie jeszcze raz po raz ciemnota, pycha, bezbożność, nienawiść grecka podnosiła głowę swoję, ale papieże zdołali ją poskromić przezorną powagą swoją.

Atoli zakorzeniona w sercach Greków niechęć ku kościołowi łacińskiemu, zasiana przez Focyusza zwłaszcza przez jego encyklikę do biskupów wschodnich, a odżywiana raz po raz to przez cesarzy nienawistnych panowaniu Franków, to przez ambicyą niektórych pa-

10) Hefele Beiträge T. I. str. 411.

11) Hefele Beiträge ibidem str. 412.

12) Zgodność i Różność między wschodnim i zachodnim Kościołem, dzieło napisane po niemiecku przez Józefa Hermana Schmitta, wydane przez Fryderyka Schlegla, a na polski język przełożone przez ks. Fraúciszka Siarczyńskiego w roku 1831. roz. VIII. str. 46.

13) Fleury. Discours sur l' histoire Ecclesiast. chis. III. p. 105 Hist. livr. LIII. §. 3 — Idem Histor. Eccl. LI. §. 43. w dziele Zgodność i Różność etc. roz. VIII. str. 47.

tryarchów utrzymywała w sobie iskrę, któréj potrzeba tylko było drugiego Focyusza, aby całym płomieniem na nowo się zapalila.

KORESPONDENCYE.

(Kor. urz.) **Poznań** dnia 15 Lipca 1865 roku.

Następujące legata uzyskały zatwierdzenie władzy duchownéj, na które wydano ordynacye.

1. Dnia 24 Czerwca r. b. na legat Józefa i Ignacego Chojeckiego 3 tal. 10 śbr. rocznego czynszu dla kościoła w Wilkowyi na aniwersarz i mszą śpiewaną za duszę Macieja i Agniszki Jełych.

2. Tegóż dnia na legat Macieja Kitkowa, roli Dąbrowa zwaną, kościołowi w Nowém Kramsku na 4 msze czytane za duszę testatora

3. Tegoż dnia na legat Agniszki Wałkowskiéj 400 tal. dla kościoła w Buku na aniwersarze za duszę Zuzanny Ludwiki z Wałkowskich Gołębeckiéj, jako też za męża Franciszka Wałkowskiego i testatórki po jéj zgonie.

4. Dnia 3 Lipca na legat Maryanny z Męclewskich Zinglerowéj tal. 125 dla kościoła św. Małgorzaty na Śródce w Poznaniu na nabożeństwo żałobne za jéj duszę i roczne wymijanki.

5. Dnia 8 Lipca na legat Joanny i Anny Doroty Wittchen tal. 100, Antoniego Zerbe tal. 100 dla kościoła w Międzyrzeczu na nabożeństwa żałobne.

6. Dnia 8 Lipca na legat Wawrzyna i Reginy małżonków Olejniczaków z Nowegodworu tal. 20 dla kościoła w Zbąszyniu na mszą za duszę Tomasza Napierały.

Kongregacya dekanalna dekanatu Kostrzyńskiego odbyła się w tym roku dnia 30 Maja w Swarzędzu, a dla dekanatu Kempińskiego dnia 29 Maja w Kempnie w przepisanym sposobie i pod sterem właściwych dziekanów.

Applikowany na wikaryusza do Wschowy JX. Schroeter pozostaje na dotychczasowém miejscu w Wałczu, a w jego miejsce przeznaczono do Wschowy JX. Bartscha wikaryusza z Międzyrzecza.

JX. Akoszewski wikaryusz z Bród, otrzymał przeznaczenie na drugiego wikaryusza przy kościele św. Wojciecha w Poznaniu.

(Kor.) **Znad Buga** dnia 1 Lipca 1865 roku.

Że w dziedzinie Polski zostającéj pod berlem moskiewskiém wiara katolicka bywa wszelkiemi środkami podkopywana, o tém bezprawiu każdemu wiadomo. Tam urzędnik carski dla kawałka chleba musi nienawidzić i prześladować wbrew przekonania katolicyzm, gdyż mu tak car rozkazał pod utratą posady. Że zaś w téj części Polski, która zostaje pod panowaniem austryjackiém, urzędnicy nie mają rozkazu prześladowania obrządku łacińskiego, jest rzeczą pewną. Dla czego p. Naczelnik Sokalskiego powiatu występuje przeciw obrządkowi łacińskiemu, który jest przecież obrządkiem Wysokiego Domu Panującego, tego innym sposobem wytłómaczyć nie można, jak, że będąc obrządku gr. na własną rękę krok ten zbyt śmiały uczynił. Obciąża bowiem karą pieniężną 2 złr. i grozi więzieniem tym, którzy się we święto ruskie robić przy warsztacie ośmielili. Przeciwnie Rusinów robiących we święta polskie przy warsztacie, w domu i na polu, ani karze, ani upomina. Gdy zaś ludność Sokalska tak obrządku łacińskiego, jak greckiego jest liczebnie sobie równa, więc prawo powyższego postępywania jest bezprawiem, złośliwą samowolą wykonaną przeciw obrządkowi łacińskiemu. Nie dawno temu, kiedy z parafii Sokalskiéj użalano się w tutejszym urzędzie na księdza ob. gr. zamieszkałego w pobliskiéj wiosce należącéj do parafii ob. łać. Sokalskiéj, a użalano się dla tego, że ów ksiądz ludność obojga obrządków, dotąd w spokoju żyjącą między sobą, tak poróżnił, że być w téj wsi obrządku łacińskiego, znaczy to samo, jak się ciężkiéj zbrodni dopuścić, otrzymano z tego samego urzędu krótką odpowiedź: „To do nas nie należy.“ — Stoi w prawie szkolném, aby dzieci na procesyję św. Marka chodziły. — Nadzór szkólny ob. gr. zakazał dzieciom obrządku łacińskiego uczęszczać na tę procesyję. Działo się to pod samém okiem stróżów prawa krajowego, bowiem w samym Sokalu. Dawniéj ludność polska po wsiach obchodziła swoje posty i święta. Gdy ją zaś zaczęto karać publicznem zbezczeszczeniem, karami pieniężnemi i grożono karać ciężko cieleśnie; natenczas lud polski, obaczywszy się opuszczonym od wszystkich, nie zachowywał swego już obrządku i przeszedł w wielkiéj części na obrządek ruski, a w niektórych parafiach zupełnie. Musiało tak nastąpić z wyrachowanego prześladowania nieustannego. Były czasy, dwa lata temu, że nie wolno było ludowi przyjść na odpust do swego kościoła ze wsi odległych, bowiem ksiądz miejscowy ob. gr. w dzień odpustu postawił straż z obałamuconego ludu, aby ta nikogo ze wsi nie wypuszczała. Straż taką trzymał wójt z przysiężnym i dziesiątnikami, zatém urząd wiejski, o czém urząd powiatowy Sokalski dobrze wiedział, bowiem się przed nim użalano tak ze strony parafii dotyczącéj, jak i ze strony pogwałconego ludu polskiego. Gdy zaś na to rząd cesarski i katolicki przez swych stróżów szyderczo ludowi dał odpowiedź, z rozdartém sercem i łzą w oku stał się tenże z bólu ciężkiego niemym na te gwałty, późniéj się ze stratą kościoła z nimi oswoił. Stało się to i z téj okoliczności, że księża obrządku łac. głosili i głoszą bez przestanku, że obrządek ruski a polski to jedno i samo. Księża zaś ob. gr. po cerkwiach głosili, że wiara ruska jest prawosławną, prawdziwą, boską, a wiara Lachów, to wiara luterska. Po stronie onych fałszerzy prawdy stoi do dzisiaj i opieka rządu, który wspierał i wspiera ich, co lud ujrzawszy i przekonawszy się o wszystkiém, stał się wreszcie zwolennikiem téj prawdziwéj prawosławnéj wiary. Nie dziw się przyszły wieku, dla czego obrządku łacińskiego tylko po miasteczkach ślady zastaniesz na czerwonéj Rusi prawosławnéj. Dawniéj księża ruscy ze swojemi zasadami się kryli schizmatyckiemi; dzisiaj wywody dawane kobietom w kościele, publicznie w cerkwiach przed ludem wyśmiewają, za nieważne ogłaszają i po swojemu powtórnie udzielają. Lud ruski pod przewodnictwém swych opiekunów do tego przyszedł przekonania, że częsta spowiedź i jubileusz są wymysłem księży polskich. Dla tego dla formy księża ruscy z ludem jubileusz odprawiali. *A capite fetet piscise.* Z góry wszelki przykład pochodzi.

(Kor.) **Z pod Łyséj Góry** dnia 25 Czerwca.

Jest to zapewne dobitnym znakiem wzrastającego przywiązania ludu naszego w obwodzie Cieszyńskiém do świętéj wiary, jako też i do dusz pasterzy, kiedy się tento ludek nasz często nad siły swoje stara o ozdobienie świątyń Pańskich, o restauracyę podupadłych, o zakładanie nowych kuracyi, o budowanie nowych szkół, plebanii, kaplic i kościołów nawet dosyć wspaniałych.

Na dowód tego przytaczamy tutaj niektóre tylko w tym względzie w przeciągu ostatnich dziesięć lat urzeczywistnionych lub podjętych u nas przedsięwzięć budowniczych. Na miejscu starych, drewnianych, bardzo już podupadłych kościołów wybudowano 3 nowe, piękne z kamienia, a to: w Dębowcu, w dziekaństwie Skoczowskim parafialny kościół w stylu gotyckim. Kościół tento konsekrował roku 1857 JOW. Przewielebny X. Józef Alojzy Pukalski, Biskup Tarnowski rodzony Cieszynanin za upoważnieniem diecezalnego X. Biskupa Wrocławskiego. Wkrótce po tejto dla nas tak zacnéj uroczystości ukończono także nowy kościół lokalny w Ogrodzonéj, dziekaństwie Cieszyńskim. Roku 1860 benedykowano kościół filialny do parafii Ustrońskiéj w dziekaństwie Cieszyńskiém należącéj we Wiśle. Któż niesłyszał o Ustroniu miejscu kuracyjném i za granicami Austryi znanym? Lub o Wiśle, prześlicznéj okolicy, gdzie to rok rocznie dużo obywateli z daleka przyjeżdża? Komuż nie jest przyjemny wyraz: „Wisła?“ Na górze „Baraniéj“ do gminy „Wisła“ należącéj tryska z dwóch przeczystych źródeł, królowa rzek polskich, nasza droga „Wisła.“ Gmina „Wisła“ jest największą wsią w Cieszyńskiém liczącą 4000 dusz, po największéj części wyznania protestantskiego.

Nowe kościoły, lecz jeszcze niedokończone budują się obecnie w dziekaństwie frydeckiém w Dobracicach do parafii Domasławskiéj i w Starych-Hamrach do parafii Borowskiéj należących. Podczas wizyty jeneralnéj kanonicznéj w dziekaństwie frydeckiém roku 1863 zjechał osobiście po wizycie parafii Borowskiéj Najprzewielebniejszy Książe Biskup Wrocławski X. Dr. Henryk Förster na 4 godziny drogi od kościoła parafialnego odległe miejsce do Starych-Hamer względem poświęcenia położonego kamienia węgielnego w kościele budować się zaczynającym dla wielkiéj pociechy mieszkańców tejże gminy. Temuto zaszczytnemu Księciu-Biskupowi zawdzięczają obywatele Starych-Hamer, już nad pół wieku upragnionego pasiadania własnego kościoła i parafii. Znaczne pieniężne datki tegóż ułatwiły ubogim tymże mieszkańcom ciężary budownictwa świątyni w stylu gotyckim nie mało.

Słyszemy także ze wszech stron, iż obywatele gminy Hanowice do parafii Skalickiéj w dziekaństwie Frydeckim należącéj o erygowanie kuracyi i budowanie własnego kościoła pilnie się starają. Gmina ofiaruje na ten cel przez tąże posiadaną dużą posiadłość; lecz brakuje tymże jeszcze zupełnego funduszu, który za pomocą Boga i dobrodziejów zebrany będzie. W téjto gminie urodził się z ojca sołtysa lub wójta Hanowickiego Ondraszek rozbójnik i wódz zgrai rozbójniczéj i poza obrębem Cieszyńskiém daleko grasującéj. Tysiące podań krążą o nim i o jego towarzyszu zbrodni Juraszku między ludem szląskim. Na Łyséj Górze miał swoje skryjowiska, w których przebywając wycieczki zbrodnicze przedsiębrał. W tychto podziemnych lochach, do któ-

rych wstęp po dziś dzień widzieć można, znajdować się ma wiele bogactw zrabowanych, nawet i monstrancya z szczerego złota w kościele Lanckorońskim w Galicyi skradziona. Z hrabią Franciszkiem z Prażmy, posesorem dóbr Frydeckich znał się dobrze, odwiedził go nawet podczas gościny na zamku „Prażma“ w dzisiejszéj parafii „Morawka“, niebojąc się licznych oficerów przy téj uczcie zgromadzonych. Na zapytanie tychże, jeżeli się nie lęką pojmanym być, odpowiedział: „Bynajmniéj“, odwołując się na swoją straż w okolicy zamku osadzoną, którą głosem piszczałki, okno zamku otworzywszy, gospodarzowi i obecnym gościom, zwołaną, zamek otaczającą i dobrze uzbrojoną przedstawić za honor sobie poczytał. Rozumie się, iż przestraszeni wszyscy, z wszelką grzecznością z nim się obchodzili, aż on znowu do swoich kolegów powrócił. Nosił ubiór, jak wszyscy mówią, węgierski. Zabił go zdradziecko towarzysz jego zbrodni Juraszek tegoż „obłuszkiem“ w Świadniowie na Morawie.

Juraszek sam późniéj złapany był w Cieszynie roku 1715 kołem łamany.

Lecz przebaczcie Szanowni Czytelnicy „*Tygodnika*“, iż opuściłem cel zamierzony, mniemałem bowiem, iż może niejeden Galicyan albo Szlązak Pruski o tych zbrodniarzach także coś słyszał. Wracając się znowu do tematu przedsięwziętego wypada nadmienić, iż obywatele Dziecmiorowscy nową kuracyę po największéj części własnym kosztem przy filialnym tychże kościele do Niemieckiéj Lutyni należącym roku 1863 erygowali. Duże i piękne kaplice oprócz innych zbudowano także w Libicy do parafii Cieszyńskiéj i w Koniakowie do parafii Cierlickiéj należące.

Oprócz tych budowli na cześć Boga wybudowali także obywatele Skoczowa, rodzinnego miasta błogosławionego naszego ziomka Jana Sarkandra wspaniałą wieżę do swojego parafialnego kościoła, która to od strasznego pożaru miasta i kościoła r. 1756 dla braku funduszów dobudowaną być nie mogła. A oto prawie ukończono także nową wieżę gotycką zamiast staréj drewnianéj u kościoła świętéj Trójcy ze składek pobożnych dobrodziejów w Cieszynie. Kościołek ten w stylu gotyckim ma swoje historyczne wspomnienie, dotąd zachowane, dla tego niechajże nam wolno będzie przytoczyć go tutaj. W roku 1585 grasowało w Cieszynie okropne morowe powietrze, które od Zielonych Świąt aż do 13 Października tegoż roku 3000 mieszkańców Cieszyńskich okropnie pochłonęło. Nie było można podołać groby kopać dla mnogości codziennie na zarazę umierających. Wykopano więc trzy ogromne pieczary dla pogrzebania na morowe powietrze zmarłych. Pieczary te znajdowały się w tak nazwanym „ogrodzie Szneiderowym“, który ówczesna księżna na Cieszynie Sydonia Katarzyna zmarła 19 Maja roku 1653 na ten cel obywatelom Cieszyńskim darowała, wybudowawszy na mogile zmarłych mały drewniany kościołek. Roku 1594 wybudowali obywatele Cieszyńscy obecny kościół gotycki z kamienia, lecz z drewnianą wieżą, która to w roku bieżącym proporcyonalnie do kościoła ślicznie z kamienia dobudowaną została. Po dziś dzień otacza tenże kościół niewielki smętarz dla wyjątkowego zmarłych grzebania.

(Koresp.) **Z Rumunii** dnia 30/18 Czerwca 1865.

Z Rumunii jak w ogóle z całéj kuli ziemskiéj trudno o dobre i pomyślne wiadomości, w tych czasach oświeconego wieku. — Moralności zasady ledwo tu z imienia znane. Zaprowadzone od kilku lat szkoły, są jakby ćwiczeniem się młodzian w uporze, krąbrności, nieuległości!

Nauczyciel chociby najgorliwszy nic nie skura, energia jego jeżeli jéj spróbuje, na tyle mu może być przydatną, że sobie tego lub owego narazi, i wnet intryga, bez wszelkiéj ceremonii, chleb mu odbiera. — — Stąd stan nauczycielski w Rumunii jest nader uciążliwy, młodzieniec uczy się języków różnych lada jako, i to koniec mądrości, a o początku wszelkiéj mądrości „*initium sapientiae est timor Domini*“ ani tu się śni komu. —

Natomiast zaprowadzono śluby cywilne od dwóch lat, lecz tę ustawę nikt dotychczas w życie nie wprowadził, ale trzymano się starodawnych kościelnych ustaw. Owóż nowe prawo, wydano od Marca b. r., że nikomu nie wolno wstąpić w stan małżeński, dopóki od sądu prymaryi, (lub w gminie od wójta) nie otrzyma pozwolenia. W tém razie przylepiają u nowożeńca afisz na domie publikacyjny jego ożenienia się chęć, drugi na domie narzeczonéj, a trzeci u wójta lub primara i to taki napis ma być przylepiony przez 21 dni, a wtenczas dopiero p. primar popowi daje zezwolenie do dania ślubu tém publikowaniem. Podobnież chrzcić nie wolno tu według najnowszych ustaw, bez zezwolenia pana primara, tym podobnie i grzebać.

Per fas et nefas każą, musisz zrobić, musisz pochować, i żyda na cmentarzu. Niedawno dał (czyli raczéj dać może musiał) ksiądz Ormiański z Botuszan maszyniście Straus zwanemu Izraelicie ślub w cerkwi ormiańskiéj z ormianką, bo to wiek cywilizacyi mówiono! Nie żle téż przy tém wszystkiém żydki tu wychodzą, są panami jakby całéj Rumunii, bo u nich pieniądz, w ich ręku handel, młyny, rogatki, gorzelnie, wypas wołów, propinacye, posesye dóbr najkorzystniejsze w ich rękach, a bojerzy (obywatele większych włości) *bidaki veri nominis*.

Katolicyzm jeszcze dotychczas nienaruszony, chociaż tu i owdzie gorliwsi urzędnicy, exekucyą straszą za niedopełnienie tego lub owego nakazu, przeciwnego prawu kanonicznemu. Posucha tu wielka w tym roku panuje; owóż tyle na teraz.

PRZEGLĄD TYGODNIOWY.

Polska. Donoszą z Warszawy, że od dnia 1 Maja wstrzymano wypłatę zakonnikom i zakonnicom wydalonym ze zniesionych klasztorów, lubo takowa była im przyrzeczoną. Zakonnicy jeszcze jako tako zdołają się od głodu uchronić, mogąc pełnić obowiązki kapłańskie, miewać msze itp., ale zakonnice skazane są na wielką nędzę, i już jéj doznają, zwłaszcza, nie mogąc szukać za domem zarobku. U Wizytek 40 zakonnic pozbawionych jest literalnie chleba, a w Łowiczu u Bernadynek, gdzie jest 20 Felicyanek pomieszczonych, wywiązał się tyfus głodowy. Wszelkie podania pozostają bezskuteczne, a nie tylko, że odmówiono im przyrzeczonego wsparcia po zabraniu majątków klasztornych, ale nawet odmawiają paszportów tym, co chcą szukać dla siebie gdzieindziéj utrzymania. W Warszawie niechcą wydać za rogatkę paszportu kapłanom. Dyrektor Komisyi Wyznań, Oświecenia i Spraw wewnętrznych Czerkaski chce akademią duchowną i seminaryum poddać władzy świeckiéj i schizmatyckiéj, to jest, aby Wiłujew, inspektor wszystkich zakładów naukowych, miał również władzę nad temi zakładami duchownemi.

Francya. 1. 1) Od zawarcia konkordatu posiada Francya ośmdziesiąt jeden kościołów katedralnych: z nich jest trzydzieści jeden poświęconych Najświętszéj Maryi Pannie; czternaście kościołów katedralnych ma za patrona św. Szczepana, pierwszego męczennika; ośm ma św. Piotra za patrona; cztery św. Jana Chrzciciela; trzy św. Ludwika, króla; a jeden św. Marcina.

2) *Patrie* donosi:

Wzniosła ceremonia odbyła się dziś we *Vanves* przy inauguracyi nowego liceum *du Prince-Imperial*. Obrządek ten poprzedziła pierwsza Komunia św. i sakrament Bierzmowania, który udzielono 450 uczniom, zostającym już od Października r. z. w tym zakładzie.

O ośméj godzinie z rana X. Arcybiskup paryski przybył do liceum i przyjęty został przez X. Barescud, przez prowizora, p. Julien i przez całe kolegium nauczycieli. Po krótkiéj przemowie księdza Barescud, X. Arcybiskup udał się do kaplicy, dokąd także przybył minister wychowania publicznego. X. Arcybiskup przemówił kilka słów tkliwych do młodzieży; poczém zaśpiewano *Laudate pueri*. Na uroczystości téj było obecnych wiele osób cywilnych, a mianowicie rodziców uczni, zostających w zakładzie. Gmach szkólny jest bardzo obszerny, tak, iż 800—900 uczni pomieścić się w nim może. Zakończono uroczystość nieszporami, które się odprawiły o 2 godzinie z południa.

2. Piszą z Trebizondy do *Monitora*:

„Mgr. Silvani, biskup katolicki z Erceroum w Armenii umarł dnia 3 Czerwca.

Pogrzeb odprawił się z jak największą okazałością: wielki tłum ludu, pośród którego widziano zebranych wszystkich Europejczyków zamieszkujących w Erceroum, zebrał się na tę uroczystość.

Mg. Silvani pożegnał się przed śmiercią ze wszystkimi, którzy go otaczali i przemówił do każdego z nich kilka słów życzliwych. Wszyscy byli tém głęboko wzruszeni, a śmierć przedwczesna biskupa wywołała smutek w całéj diecezyi“.

3. Donoszą z Bruxeli do dziennika *Patrie*, że zgromadzenie narodowe delegowanych komitetu z kongresu w Malines odbędzie się tego roku w Bruxeli dnia 23 i 24 Października.

4. Raport o skutkach resolucyi kongresu przedstawiony będzie zgromadzeniu przez komitet centralny. Komitety prowincyonalne mają również przedstawić pokrótce zestawienie swéj działalności.

Wtymże zgromadzeniu oznaczy się czas i miejsce przyszłego kongresu międzynarodowego katolickiego. Kongres niemiecki w Trewirze rozpocznie się na pewno w Niedzielę dnia 10 Września r. b.

Stowarzyszenie szwajcarskie Piusa IX (*Pius-Verein*) odprawi swe generalne zgromadzenie tego roku 23 i 24 Sierpnia w Saxeln w kantonie Unterwalden. Będzie to zarazem pielgrzymka do grobu bł. Mikołaja Flueh, patrona Szwajcaryi i Towarzystwa.

Kongres z Malines prześle, ile się zdaje, osobną deputacyą do Saxeln. —

Niemcy. *Kreuzzeitung* opisuje *ordynacyą* (!) członka kapituły protestanckiéj w Naumburgu następującemi słowy: „Pierwszego tego miesiąca (Maja) odbyło się wielkanocne generalne zgromadzenie 7 pozostałych *kanoników*. Po śmierci proboszcza katedralnego (Domprobat) Ehrharda, barona *von und zu Mannsbach*, brat jego Ludwik, dotychczasowy *senior* i *kustosz* kapituły, prócz tego dawny kanclerz i prezydent księstwa Reuss, wstąpił po nim na ten urząd, a wczoraj o 8 godzinie z rana otrzymał *ordynacyą* przy ółtarzu w chórze katedralnym przed dziekana katedralnego (Domdechant), p. Rabenau, w asystencyi innych kanoników, należących do kapituły i wielkiéj liczby widzów. Po *odśpiewaniu horów*, kanonicy, otoczeni strażą kapituły, uzbrojoną w berdysze, udali się na salę kapitulum“.

Prócz tego tenże sam organ podaje o misyach protestanckich: „Dziewięciu misyonarzy, którzy otrzymali błogosławieństwo (eingesegnet) w kościele św. Macieja w miesiącu Listopadzie r. p., pastor Struve z rodziną Boersen, czterech braci i *dwoie narzeczonych*, przybyło szczęśliwie do Kalkuty 9 Kwietnia. Wdowa po superintendencie Sternberg, misyonarzu w Indyach, przybyła do Sommerfeld, swego miasta rodzinnego, z 3 dziećmi“.

2. Wychowanie zbyt klasyczne kobiet w Niemczech stało się ostatecznie ciężarem dla społeczeństwa. W Berlinie utworzył się komitet, który stara się założyć szpital *dla wdów i dla niewiast ubogich z wyższych stanów*. Przyczyną tego proletaryatu jest wychowanie kobiet nieodpowiednie do stanu i do położenia.

W Szleswiku i w Holsztynie kobiety z wyższych stanów więcéj są pod tym względem zabezpieczone.

Klasztór protestancki z Preetzen utrzymuje funduszem dawniejszego opactwa benedyktyńskiego 40 pań ze znakomitych rodzin. Każda z nich pobiera rocznego dochodu 400—1800 tal. wedle tego, jak długo zostawała w *klasztorze*. Klauzura i wogóle reguły tego zakonu nie są zbyt ostre. Najprzedniejszym dla nich obowiązkiem jest, by mieszkały w miasteczku Preetz: w przeciwnym razie odciągają im pewną część dochodów. Sposób ich życia nie zasadza się bynajmniéj na rozmyślaniu, na umartwieniu ciała i zmysłów i na rekolekcyach. I owszem! Każda z tych *pań klasztornych* przepędza sobie czas, o ile możności, jak najprzyjemniéj i jak najweseléj: utrzymują dom na wyższą skalę, mają służebników i wydawają uczty lub wieczorki. Jedna z nich nosi tytuł *ksieni*. Po innych *klasztorach* protestanckich (które dla tego jedynie dotychczas się utrzymują, ponieważ fundusze klasztorów katolickich rząd nie zagrabił dla siebie) sposób życia jest zupełnie podobny; stąd wytłumaczyć sobie można, że stronnictwo liberalne, które z tak nieubłaganą nienawiścią prześladuje zakony katolickie, ani słówkiem nie potrąci o owych klasztorach protestanckich. —

3. We Flensburgu w Księstwach Nadelbiańskich założono parafią katolicką. Należy do niéj 120 dusz. Do szkoły katolickiéj uczęszcza 24 dzieci. Równa liczba katolików znajduje się w Rensburgu, Szleswiku, w Neumünster, w Glückstadt i Eutynie; o zaspokojeniu ich potrzeb religijnych wcale jeszcze nie pomyślano.

4. W Niedzielę dnia 28 Maja otrzymał X. Pelldram, prekonizowany biskup trewirski, sakrę biskupią w katedrze wrocławskiéj. Obrządki konsekracyi odprawił książę-biskup Foerster w asystencyi X. Włodarskiego, sufragana i koadjutora wrocławskiego, i X. Eberhardta, sufragana i koadjutora trewirskiego. Władze cywilne i wojskowe były przytomne na téj ceremonii; oprócz tego deputacya katolików berlińskich, katolicka magnaterya szląska i znaczniejsi obywatele Wrocławia. O 1 godzinie z południa zebrali się katolicy wrocławscy w seminaryum, skąd w uroczystym pochodzie udali się przed pałac biskupi, aby X. Pelldram złożyć w upominku wspaniałe album, jako miłą pamiątkę z tego miasta, gdzie otrzymał święcenie biskupie. Do promotorów téj pięknéj manifestacyi należał hr. von Hoverden, v. Goertz, bankier Molinari, Dr. Wissowa, p. Schulz i Teichgraeber. Oprócz tego X. Pelldram otrzymał w darze od kapelanów wojskowych armii pruskiéj mitrę biskupią; katolicy zaś berlińscy ofiarowali mu pastorał i wyprawili mu ucztę pożegnalną w gronie katolickiém.

We Wtorek po Zielonych Świątkach odprawił X. Pelldram pontificaliter Mszą św. w kościele św. Michała w Berlinie.

Dnia 2 Czerwca odbierał minister wyznań Dr. Mühler na sali ministeryum spraw duchownych od X. Pelldrama przysięgę homagialną w obec wielu wysokich urzędników. Formuła przysięgi brzmi, jak następuje:

„Ja . . . wybrany i zatwierdzony biskup z . . . składam przysięgę przed Bogiem Wszechmocnym i Wszystkowiedzącym i na św. ewangelią, że, gdy wyniesiony będę na biskupią stolicę w . . . będę poddanym, wiernym, posłusznym i uległym dla Jego Król. Mości Wilhelma i Jego prawnego Następcy w urzędzie, jako dla mego najłaskawszego króla i pana, że będę Jego Król. Mości sprawę wedle sił popierać a szkodę i krzywdę odwracać, że szczególnie o to starać się będę, aby w umysłach księży i gmin powierzonych méj biskupiéj pieczołowitości, duch szacunku i wierności względem króla, miłość ojczyzny, posłuszeństwo dla praw i wszystkie owe cnoty były troskliwie pielęgnowane, które w chrześcijaninie oznaczają dobrego poddanego; i że nie ścierpię, aby duchowieństwo podwładne w innym duchu nauczało albo działało.

Szczególnie zaś ślubuję, że nie wstąpię w żadne towarzystwo i związek czyto wewnątrz, czy zewnątrz kraju istniejące, któreby mogło być niebezpieczne dla spokoju publicznego i chcę, gdybym się dowiedział, że w mojéj diecezyi, albo gdzieindziéj, knują się zamachy, któreby na szkodę państwa mogły się obrócić, donieść o tém Jego Król. Mości.

Przyrzekam dotrzymać tego tém sumienniéj, ponieważ jestem pewnym, że przez przysięgę, którą złożyłem Stolicy Apostolskiéj i Kościołowi, do niczego się nie zobowiązałem, coby przysiędze wierności i poddaństwa względem Jego Król. Mości mogło się sprzeciwiać. Jak to wszystko zaprzysięgam, tak mi dopomóż Panie Boże Wszechmogący i święta ewangelia. Amen“.

Z dniem 11 Czerwca objął X. Pelldram rządy diecezyi trewirskiéj. —

5. Śród protestantyzmu stają się coraz częstsze przypadki fixacyi w skutek pomieszania wyobrażeń i pojęć religijnych. Niedawno donosiły dzienniki o kilku takich wypadkach w okolicach Gąbinia, a w ostatnich czasach widziano w Berlinie pod lipami człowieka, o ile się zdawało, należącego do wyższych stanów, który śród przechadzki, rzuciwszy się na kolana, wołał: grzechy moje przewyższają głowę moją etc. (*Meine Sünden gehen über mein Haupt!*). Zaprowadzono go do zakładu obłąkanych.

Dnia 7 Maja przybyło do Hamburga ze Szwecyi i z Danii 530 Mormonów, udając się w dalszą podróż, by się połączyć *ze świętymi dni ostatnich*, którzy mieszkają w dolinie nad jeziorem Salé. Młoda jedna dziewczyna, którą rodzice ze Szwecyi do Hamburga przywieźli, opierała się usilnie, nie chcąc udać się w dalszą podróż, postępowaniem swém żywe wzbudzając współczucie. Inny to rodzaj obłąkania religijnego! —

Obliczono, że w Prusiech, a mianowicie w Berlinie, r. 1864 było 40 przypadków, gdzie protestańci przeszli na łono judaizmu.

6. Miasto Ranis, leżące w obwodzie Ziegenrück należało do roku 1815 do królestwa saskiego. Traktatem wiedeńskim odstąpione zostało Prusom i przyłączone do obwodu erfurtskiego. W Saksonii jako w kolebce protestantyzmu religia katolicka wskutek bezustannych prześladowań została prawie zupełnie wyniszczoną. Katolikom wolno było przebywać w tym kraju jedynie na kilka wyznaczonych miejscowościach. Gdy miasteczko Ranis zajęte zostało przez Prusy, przybyło w te strony kilku katolików i zamieszkało w obwodzie Ziegenrück, który aż dotąd był zupełnie dla katolików zamknięty. Mała liczba katolików, rozproszona po gminach czysto-protestanckich, żyła pozbawiona wszelkiéj opieki duchownéj i pomocy religijnéj, aż do roku 1862. Najbliższém miastem, gdzie się odbywało katolickie nabożeństwo, był Wejmar, o 16 mil od Ranis odległy. W Rudolstadt, które 7 mil oddalone jest od Ranis, odbywało się nabożeństwo katolickie ledwie cztery razy do roku, przez kapłana przyjeżdżającego z Erfurtu. Aby się więc udać na nabożeństwo, trzeba się było wybrać na kilka dni podróży, którą można było, mając potrzebne fundusze, odbywać kolejami. Wszystkie dzieci katolickie chodzić musiały do szkół protestanckich, gdzie traciły wiarę i z wolna popadały w zupełną obojętność religijną. Byli tacy, którzy przez 20 lat nie byli u spowiedzi, ani kapłana nie widzieli. O wybudowaniu osobnego kościółka nie można było myśleć, bo liczba wiernych nigdy nie przenosiła 40 osób. Od roku 1862 jeździł kosztem katolickiego stowarzyszenia w Erfurcie jeden z kapłanów trzy razy do roku do Ranis i dopełniał tam posług religijnych. Wtedy to do miasteczka Ranis przyłączyli się wnet katolicy z księstwa Meiningen, a szczególnie z miasta Pössneck, tak, iż ogólna liczba katolików bardzo przez to wzrosła. Z początku trudno było znaleźć miejsca odpowiednie do odprawiania nabożeństwa. Ponieważ protestańci nie chcieli pozwolić swego zboru, wynajęto ostatecznie publiczną salę tańca i tam odprawiano nabożeństwo. Lecz dom wnet został sprzedany, a nowy właściciel zrobił ze sali warsztat i nie chciał jéj katolikom dłużéj wydzierżawiać. Lecz P. Bóg inny podał środek. Dobroczyńca pewien darował katolikom kawałek gruntu z domkiem i z ogrodem. Mając własny plac, katolicy miasteczka Ranis szczerze pracują teraz nad tém, by wybudować osobny dla siebie kościółek. Koszta budowy wynosić będą 3000 tal. Religijne stowarzyszenia niemieckie spieszą im z bratnią pomocą i jest nadzieja, że budowa wnet się rozpocznie. Domek wyrestaurowany będzie przeznaczony dla kapłana i na szkółkę dla dzieci.

Anglia. — *Statistical Abstract* podaje przegląd oparty na wiarogodnych datach „stósunków statystycznych ludności, ruchu handlowego i gospodarstwa skarbowego“ połączonego królestwa W. Brytanii i Irlandyi. Powtarzamy tu ten obraz przedstawiający w liczbach stan jednego z pierwszych mocarstw europejskich, wyjęty z wymienionego rocznika statystycznego.

„Liczba *ludności* królestwa wynosiła w połowie roku 1864 w Anglii 20,772,308 dusz, w Szkocyi 3,118701, w Irlandyi 5,700,000. Liczba wychodźców: 208,900; o 15,000 mniéj aniżeli w r. 1863.

Liczba osób pociąganych przed sądy przysięgłych zmniejszyła się w stósunku do roku 1863; w Anglii wynosiła w r. 1864 ich liczba 19,506; w Szkocyi 3,342, w Irlandyi 5,086.

Na ubogich, których liczba w Anglii się zmniejszyła, w Szkocyi zaś i Irlandyi się nie zmieniła, wydano w drodze urzędowéj w Anglii 6,423,381, w Szkocyi 770,030, w Irlandyi 732,960 funtów.

Do szkół elementarnych zostających pod kontrolą rządu chodziło w W. Brytanii 1,011.134 uczniów.

2. Wszyscy, którzy byli obecni na pogrzebie śp. kard. Wizemana, przybyli także na tę uroczystość. Sakrę biskupią otrzymał X. Manning z rąk biskupa z Birmingham, Mgr. Ullathorne, w asystencyi biskupów ze Salford i z Newport. Wszyscy biskupi z całéj Anglii byli przytomni; prócz tego wielka liczba duchowieństwa świeckiego i zakonnego ze wszystkich diecezyi. Znajdowali się także ambasadorowie mocarstw katolickich; również reprezentanci starożytnych, wysokich rodzin katolickich z Anglii mieli osobno dla siebie na trybunach wyznaczone miejsca. Mszą, zwaną: *msza papieża Marcella*, kompozycyi Palestryny prześpiewało wyłącznie tylko duchowieństwo. Kazanie *o działaniu Ducha św.* miał X. Amherst. Śpiew, kazanie, obrządki, miła, skromna i ujmująca postać nowego arcybiskupa, wszystko to wielkie zrobiło wrażenie na protestantach, których wielka liczba zebrała się w świątyni. Była to, jak ją *Times* nazywa, ceremonia wspaniała i imponująca.

Pius IX. udzielił swe błogosławieństwo na wystawienie wspaniałéj katedry św. Mikołaja w Londynie, ponieważ kościół prokatedralny jest zbyt szczupłym i niewystarczającym dla coraz bardziéj wzrastającéj liczby katolików.

3. Dnia 8 Czerwca Mgr. Henryk Edward Manning w kościele prokatedralnym otrzymał sakrę biskupią. Wybrano ten właśnie dzień, ponieważ to jest rocznica 25letnia wstąpienia na stolicę arcybiskupstwa westminsterskiego zgasłego kardynała Wizemana, któréj się niestety! zbyt wcześnie zmarły arcybiskup i prymas Anglii nie doczekał.

Madagaskar. Sprawozdanie urzędowe przesłane do dziennika *la Malle*, które powtarza *Monde*, podaje niektóre ciekawe szczegóły o misyi anglikańskich Metodystów w Madagaskar: „Stronnicy Radamy II nie zrzekli się jeszcze myśli, iż go kiedyś ujrzą żywego i nie wierzą wcale, by on umarł. Uważać mimo to należy jako rzecz niewątpliwą, że Radama II na pewno został zamordowany. W chwili śmierci oskarzano tego księcia o słabość i nieudolność; rozgłaszały to wszystkie dzienniki angielskie; celem tego było niechybnie, by odwrócić uwagę od intryg misyonarzy Metodystów i by zrzucić całą odpowiedzialność rewolucyi 18 Maja na samego Radamę. Bezwątpienia, młody książę nie miał wytrwałości; łagodność jego często wyradzała się w słabość; nie posiadał on zalet wielkiego rządzcy; lecz wszystkie te błędy, które pokrywały zresztą rozmaite zalety, nie wystarczały bynajmniéj, by sprowadzić rewolucyą, gdyby do tego się nie przyczyniły pieniądze i intrygi angielskie. Spiskowano otwarcie przeciwko niemu, a książę, jak powiadano, nie umiał zażegnać grożącéj burzy. Lecz przyczynę tego nie tyle jemu przypisać należy, jak raczéj organizacyi socyalnéj kraju. Dowodzi tego krytyczne położenie, w jakiém niedawno zostawał obecny minister *Rainilaiarivony*, gdy się dowiedział, że brat jego należy do spisku. Nie śmiał go aresztować w domu jego na wsi i nie byłby mógł stać się panem i powstrzymać wybuchu nowéj rewolucyi, gdyby *Rainileesa*, stryj jego, nie był brata spowodował, aby się udał do Tananarive, gdzie go wydał żołnierzom *Rainilaiarivony*. Piękny to postępek stryja, który dowodzi, jak to związki pokrewieństwa popłacają pomiędzy Hovasami. Nieszczęśliwy Radama nie był bezwątpienia tyle winien, jak mu zarzucano.

Przywodzcą ostatniego spisku był *Rainivoninahitriniony;* do kroku tego, by osiągnąć władzę, spowodowały go *szemrania ludu i powszechne niezadowolenie*, które nastręczały mu wielkie widoki, iż zamysł jego się uda. Wyrok ogłoszony na spiskowych zawiera ustęp ciekawy: „Gdyby w przyszłości *Rainivoninahitriniony* lub „inni rozgłaszali podobne wieści, (że Radama nie umarł), Królowa „byłaby zmuszoną bez miłosierdzia ukarać śmiercią winnych, cho„ciażby tém musiała 5 lub 4 lub 3 część poddanych pozbawić „życia.“

W sprawozdaniu o tym spisku opuszczono dobrowolnie lub téż może niedobrowolnie ustęp jeden: nie sam tylko *Rainivoninahitriniony* był skompromitowany; okazali się również winnymi misyonarze Metodyści i zdaje się, że to oni dostarczali i rozdzielali pieniądze pomiędzy spiskowych. Misyonarze anglikańscy są otwartymi przeciwnikami ministra *Rainilaiarivony;* podejrzywają go, że sprzyja Francyi i nie mogą mu tego przebaczyć, że oddał dzieci swe na wychowanie Jezuitom. Oni to pracowali gorliwie, by zwiększyć niezadowolenie śród ludu naukami swemi, a głównie pieniędzmi. Lubo łatwo można było im dowieść współudziału w spisku, to jednak minister zachował względem nich milczenie; miał może wzgląd na ich stronników licznych i możnych w Tananarive i na Anglią. —

Królowa Rasohérina pokazała tymczasem, że godnie umie ocenić wzorowe postępowanie naszych misyonarzy i że ich odróżnia od burzliwych i podstępnych Metodystów. W kilka dni po wykryciu spisku przysłała posłańca, któryby w jéj imieniu odwiedził i dał to zapewnienie Zakonnikom i Zakonnicom naszym, że z radością patrzy na ich postępowanie. Tym sposobem misya katolicka nie ma żadnego powodu do obawy, póki Roshérina będzie na tronie.

Po ważnych tych wypadkach lekkomyślność śmieszna i zagadkowa jednego misyonarza Metodystów, nazwiskiem Ellis, i jego współtowarzyszy mogła sprowadzić bardzo smutne następstwa: Zwyczajnie, gdy królowa wyjeżdża z Tananarive, miasto znajduje się w stanie oblężenia; nikomu nie wolno wnijść do miasta bez osobnéj autoryzacyi; mieszkańcy, którzy z miasta wychodzą, winni złożyć, jeżeli chcą powrócić, przy bramie marki, które otrzymują napowrot, gdy wracają. Mimo to podczas nieobecności Królowéj Ellis i inni misyonarze chcieli wyjść z miasta bez złożenia marki; zmuszeni, aby się poddać, zaprotestowali przeciwko téj, jak ją nazywali, zmudnéj uciążliwości. Rzecz ta wnet się rozgłosiła, a konsul angielski, p. Pakenham wmieszał się w sprawę. Obesłał okólnik do wszystkich swych ziomków, wzywając ich, by się poddawali rozkazom policyi; lecz nie zważano na to. Dnia 12 Marca Ellis został aresztowany i odstawiony do konsulatu angielskiego. Przyrzekł, iż na przyszłość ustąpi. Lecz tego samego jeszcze wieczora przyszło do bójki pomiędzy 3 czy 4 misyonarzami a wojskiem, zostającym na straży przy bramie, aż dopiero p. Pakenham, dowiedziawszy się o tém, nadbiegł i powagą swą uspokoił wzburzenie. Dnia 13 Marca zwołano wszystkich poddanych angielskich do konsulatu; p. Pakenham pytał się ich, czy się chcą poddać jego władzy i wezwał ich następnie, by ulegali prawom krajowym. Wszyscy przyrzekli; lecz zaledwie wyszli, zebrali się na pewném miejscu, a podchmieliwszy sobie i naśpiewawszy się dowoli, udali się wszyscy tłumnie do oficerów załogi, oświadczając im, iż nie poddają się ich rozkazom tyrańskim. — Tymczasem, słabsi co do liczby, ustąpić musieli.

O tym oporze Metodystów zdano Królowéj szczegółowy raport. Wywołał on wrażenie bardzo przykre, a stara partya Hovasów, która marzy jedynie o wypędzeniu wszystkich Europejczyków, nabrała nowéj siły. Radzca jeden Królowéj domagał się uporczywie, by wypędzono wszystkich białych bez wyjątku z Madagaskar. Odrzucono wprawdzie tę propozycyą, ale już to jest smutna, że w ogóle przyszło do tego. Hovasowie nie robią żadnéj różnicy pomiędzy Europejczykami: wina jednego spada na wszystkich. Wzburzenie wywołane przez śmieszny i dziecinny opór Metodysty Ellisa i jego towarzyszy nie uśmierzyło się jeszcze bynajmniéj; pozostaje zawsze przykre wrażenie, które mogłoby trwać bardzo długo pomimo machinacyi i pochlebstw, których obecnie Metodyści nie szczędzą; lecz na szczęście, misyonarze anglikańscy mają dosyć pieniędzy, a Hovasowie są zbyt sprzedajni, aby się długo wytrwale opierać mogli pokusom bóżka pieniędzy. —

Zacięta walka wre pomiędzy Metodystami: jeden z nich na rozkaz p. Pakenham natychmiast ma opuścić Tananarive. P. Davidson, lekarz misyi, zrzucił klątwę na dwie świątynie i bez miłosierdzia odmówił swéj pomocy wszystkim, którzyby do nich uczęszczali. Jest to ten sam Davidson, którego posądzały niektóre dzienniki, że ofiarował się sam zabić Radamę II., gdy spiskowi wahali się dokonać téj zbrodni, pomimo ewangelicznych słów, któremi do morderstwa zachęcał ich czcigodny p. Ellis.“ —

Nakładca i redaktor X. Prusinowski w Grodzisku. — Czcionkami Drukarni Tygodnika Katolickiego (A. Schmaedicke) w Grodzisku.
w Komisie Emila Thyma w Grodzisku.